

**Gawrońska, Sylwia / Cichomska,
Paulina / Głowacki, Kamil i in.**

**Obawy Polaków związane z
ekonomicznym i społecznym aspektem
integracji Polski z UE i wprowadzeniem
euro**

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 19, 130-141

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

*Sylvia Gawrońska
Paulina Cichomska
Kamil Głowacki
Anna Strzezińska
Małgorzata Służewska
Dorota Zielińska*)*

OBAWY POLAKÓW ZWIĄZANE Z EKONOMICZNYM I SPOŁECZNYM ASPEKTEM INTEGRACJI POLSKI Z UE I WPROWADZENIEM EURO

1. Wprowadzenie

Jednym z celów Unii Europejskiej jest osiągnięcie Unii Walutowej i Gospodarczej. Zgodnie z Traktatem z Maastricht cel ten miano osiągnąć poprzez wprowadzenie wspólnej waluty w krajach, które były gotowe do wejścia do UWG. Początkowo taką rolę pełniło ECU (European Currency Unit) stanowiące jednostkę rozrachunkową stosowana w obrocie pomiędzy państwami członkowskimi. Natomiast 1 stycznia 2002 roku wprowadzono do obiegu walutę europejską. W strefie euro nie znalazła się jednak cała piętnastka, trzy kraje, bowiem: Wielka Brytania, Dania i Szwecja nie zdecydowały na ten krok.

Polska — świeżo przyjęty członek UE, myśli o jak najszybszym dołączeniu do strefy unijnej waluty. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ każdy kraj

*) Autorami są studenci Europeistyki wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UE.

chcący wprowadzić ten wspólny środek płatniczy musi spełnić określone warunki konwergencji. Najprawdopodobniej nie uda nam się ich wypełnić do 2009 roku.

Chęci i wysiłków rządu nie popierają natomiast obywatele. Są oni pełni obaw i wątpliwości. Jeszcze nie odnaleźli się zupełnie w rzeczywistości poakcesyjnej, a już nadchodzą kolejne zmiany dotyczące zarówno społecznej sfery życia jak i gospodarczo-politycznej. Mowa tu oczywiście o przyjęciu projektu konstytucji europejskiej oraz wprowadzeniu euro. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy polscy obywatele słusznie obawiają się zastąpienia złotówki walutą ogólnoeuropejską? Jaki wpływ ten fakt może mieć na różne aspekty życia ze szczególnym uwzględnieniem zmian jego standardu?

2. Standard życia Polaków przed akcesją do UE oraz obawy związane z jego zmianą

Wstąpienie Polski do UE nie było sprawą, która wywoływała bezwarunkowy optymizm u Polaków, wręcz przeciwnie: wykazywali dużą dozę sceptycyzmu i ostrożności. Byliśmy świadomi wyjątkowości wydarzenia, ale jednocześnie zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, iż wszelkie zyski przyniesie dopiero dalsza przyszłość. Zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, które musimy pokonać, żeby integracja okazała się dla nas korzystna, dlatego Polacy nie łudzili się natychmiastowymi efektami. Duża liczba głosujących za akcesją, wypowiadała się o Unii Europejskiej negatywnie, ale popierała przyłączenie się Polski ponieważ nie widziała lepszej opcji dla kraju.

Jakie inne motywy przekonały Polaków do poparcia integracji z UE? Duża część głosujących liczyła na poprawę sytuacji na rynku pracy po przystąpieniu do UE. Obawy w tym obszarze były i są w pełni uzasadnione. Wprawdzie według Human Development Report przeprowadzonego przez UNDP (United Nations Development Programme) na rok 2000, produkt krajowy brutto na jednego mieszkańca rośnie, ale odbywa się to przy równoczesnej wysokiej stopie bezrobocia i spadku aktywności ekonomicznej. Należałoby oczekiwać, że wzrost PKB odzwierciedla wzrost liczby aktywnych zawodowo. W Polsce jednak tak nie jest i ten fakt może w przyszłości prowadzić do hamowania rozwoju gospodarczego. Groźba zwiększenia

skali bezrobocia była wymieniana jako jedna z głównych obaw przed przystąpieniem do UE. Wskazywał ją co dziesiąty Polak.

Poza trudną sytuacją na rynku pracy Polacy obawiają się spadku stopy życiowej i zubożenia. Według badania OBOP z kwietnia 2000 ponad połowa badanych zadeklarowała, że dochody wystarczają im jedynie na bieżące wydatki, a 28 proc. nie stać było na opłacenie podstawowych świadczeń. Poniżej poziomu ubóstwa (poniżej 50 proc. przeciętnych miesięcznych wydatków gospodarstwa domowego) żyje w Polsce 17 proc. obywateli.¹ Jednak w ostatnich latach poprawiła się w Polsce skala konsumpcji. Może to świadczyć o poprawie standardów życiowych. Od 1990 do 2002 roku roczny PKB wzrósł w Polsce o około 1,7 tys. dolarów. Mimo to w 2000 roku liczba samochodów na tysiąc mieszkańców pozostawała dosyć niska. Polska pozostaje tutaj w tyle za krajami starej Piętnastki, Czechami, Estonią, Litwą. Podobnie jest z innymi dobrami świadczącymi o zamożności obywateli jak telewizory, telefony, dostęp do internetu i inne, chociaż ich liczba systematycznie rośnie. Niewiadomo jednak czy fakt ten należy przypisywać rosnącym dochodom czy rozwojowi techniki i, dzięki temu, łatwiejszemu dostępowi do tych przedmiotów. Mimo stałej poprawy sytuacji i wzrostu konsumpcji Polacy relatywnie źle oceniają te procesy. Według badań OBOP większość ankietowanych sądzi, że ich status materialny pogorszył się. W 1999 odpowiedziało tak 40 proc., w 2000 już 43 proc. pytanym.

Przed przystąpieniem do UE najwięcej z nas, bo aż co czwarty Polak, obawiało się wzrostu cen towarów i usług. Lęk ten jest w gruncie rzeczy uzasadniony, ponieważ złotówka w porównaniu z euro pozostaje wciąż niedowartościowana i w Polsce ceny artykułów nadal są niższe niż w krajach UE, zatem należy się spodziewać ich systematycznego wzrostu. Dodatkowo wśród przeciwników UE wykształcił się strach przed zalewem rynku wewnętrznego przez produkty unijne i wzrostem konkurencyjności dla polskich przedsiębiorstw. Polacy lękali się, że krajowe firmy nie będą w stanie jej sprostać. Tutaj obawy są o tyle nieuzasadnione, gdyż faktycznie polityka UE w dziedzinie konkurencji zakazuje porozumiewania się między przedsiębiorstwami lub stosowania podobnych praktyk, które mogłyby ograniczyć konkurencję w obrębie Jednolitego Rynku Wewnętrznego czyli np. nadużywanie dominującej pozycji na rynku, udzielanie pomocy rządowej w zakresie i formie faworyzującej niektóre firmy, dyskryminowanie w przypadku realizacji zamówień publicznych. Regulacje te są z korzyścią dla przeciętnego obywatela.

Panowała powszechna opinia, że na akcesji najwięcej zyska zamożniejsza część społeczeństwa, klasa średnia i menedżerowie. Z kolei najbardziej pokrzywdzona grupę stanowić mieliby mieszkańcy wsi. Zdecydowanie najwięcej osób sceptycznych wobec integracji jest wśród rolników (53 proc.). Postawę taką stosunkowo często przyjmują także badani o najniższych dochodach per capita w rodzinie, ogół mieszkańców wsi, ankietowani o lewicowych poglądach politycznych, a w elektoratach partyjnych — potencjalni wyborcy PSL (54 proc.). Osoby sceptyczne wobec integracji w zdecydowanej większości (71 proc.) deklarowały głosować w ewentualnym referendum przeciw przystąpieniu Polski do Unii. O swoją sytuację bali się także emeryci i renciści.

Ponadto Polacy obawiali się wykupu ziemi i dominacji obcego kapitału, wyższych podatków, utraty niezależności politycznej i suwerenności państwowej, gorszej pozycji Polski w ugrupowaniu, niekorzystnych zmian w obyczajowości i moralności Polaków. W tej dziedzinie nadal uważa się, że zagrożone są: przywiązanie do rodziny i religii — uważane za cechy narodowe.

Struktura obaw i zakres poparcia dla integracji z Unią Europejską są bardzo zróżnicowane i zależą od określonej grupy społecznej. Paweł Śpiwak zwraca uwagę, że „polskie społeczeństwo jest głęboko podzielone i tych podziałów nie zszyje ani unia, ani polityczne wybory. Niestety, w miarę jak poczucie odrębności poszczególnych grup będzie się wzmacniać (miasto—wieś; bogaci i wykształceni—biedniejsi i źle wyedukowani; młodzi—starzy), także wyniki wszelkich naszych wyborów będą nas umacniać w przekonaniu, że jesteśmy różni i osobni zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej.²

Najczęściej wymieniane obawy związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej:

Wzrost cen towarów i usług	26 proc.
Wzrost bezrobocia	10 proc.
Wykup majątku narodowego, ziemi przez cudzoziemców, dominacja obcego kapitału w gospodarce	10 proc.
Bieda, zubożenie społeczeństwa, pogorszenie warunków materialnych	8 proc.
Pogorszenie sytuacji na wsi i w rolnictwie	7 proc.

Pogorszenie sytuacji na rynku wewnętrznym — zalew naszego rynku przez towary unijne, załamanie sprzedaży polskich produktów	5 proc.
Pogorszenie sytuacji polskich firm i przedsiębiorstw — większa konkurencja ze strony firm unijnych, upadek polskich przedsiębiorstw	4 proc.
Mniejsze zarobki, wypłaty	3 proc.
Pogorszenie sytuacji ludzi starszych i niepełnosprawnych — obniżenie rent i emerytur	3 proc.
Wyższe podatki	3 proc.
Ogólnie — pogorszenie sytuacji gospodarczej w kraju	3 proc.
Utrata niezależności politycznej, suwerenności państwowej	3 proc.
Gorsza pozycja Polski w Unii Europejskiej	2 proc.
Trudności ze spełnianiem norm unijnych	2 proc.
Zagrożenie dla finansów państwa, duże koszty integracji	2 proc.
Bałagan w państwie, brak kompetencji i niskie morale urzędników, niezdolność do wykorzystywania funduszy unijnych	2 proc.
Zagrożenie dla tożsamości narodowej, religijnej, niekorzystne zmiany w obyczajowości, moralności	2 proc.
Pogorszenie sytuacji w kraju w pierwszym okresie po przystąpieniu do Unii	2 proc.
Ogólnie — będzie gorzej niż obecnie	6 proc.
Nie mam żadnych obaw	23 proc.
Trudno powiedzieć	6 proc.

Źródło: CBOS *Nadzieje i obawy związane z integracją*, Warszawa, czerwiec 2003

3. Zachowania społeczne związane z obawami zmiany standardu życia oraz prognozy ekonomiczne oraz realna zmiana sytuacji materialnej mieszkańców Polski, realna zmiana cen na rynku po 1 maja 2004 roku

Jakkolwiek kampania przedakcesyjna rządu RP przekonywała obywateli kraju o słuszności akcesji i wielorakich korzyściach płynących z tego faktu, Polacy dość nieufnie podchodzili do tematu Unii Europejskiej. Być może winna była niedostateczna informacja, zarówno ze strony zwolenników jak i przeciwników UE. Hasła, nawet poparte zestawieniami liczbowymi i wynikami gospodarczymi, nie były w stanie dokładnie i racjonalnie wyjaśnić wszystkich mechanizmów ekonomicznych i społecznych, jakie miałyby miejsce w momencie przystąpienia Polski do Wspólnoty Europejskiej. Z te-

go powodu narosło wiele nieporozumień, mitów czy wręcz legend o tym, co się stanie po 1 maja 2004 roku.

Przede wszystkim powszechny był strach przed bardzo wysokimi cenami towarów konsumpcyjnych oraz usług. Sławetna była data 30 kwietnia 2004 roku, kiedy we wszystkich sklepach nagle zabrakło cukru kupowanego w ilościach hurtowych właśnie z obawy przed drastycznym wzrostem cen (niektórzy prognozowali nawet 100 proc. wzrost). Panika była tak wielka, że w pewnym momencie w niektórych punktach sprzedaży cukier był reglamentowany, bo popyt przewyższył znacznie podaż. Podobnie rzecz się miała z innymi towarami spożywczymi (mąka, masło, słodczyce, mięso i wędliny) także paliwami, materiałami budowlanymi (zwiększona stawka VAT), nowymi samochodami. Wydaje się, że najbardziej na tej sytuacji skorzystały banki, kasy pożyczkowe, udzielając wielu kredytów, które jednak kiedyś trzeba będzie spłacić.

Ekonomiści przewidzieli możliwości zmian w zakresie cen, popytu na pewne produkty, jednakowoż czasem prognozy były niedoskonałe i nie odzwierciedlały rzeczywistości. Przykładem mogą być choćby ceny wędlin i mięsa — nie spodziewano się tak dramatycznego wręcz skoku. Oczywiście, pewien wpływ na cenę miał zwiększony popyt na polskie wyroby (szczególnie spożywcze) w innych krajach „starej Unii”.

Po 1 maja 2004 roku zdrożało także takie produkty, które miały wedle prognoz potanieć. Niejednokrotnie podwyżki nie były podyktowane uwarunkowaniami gospodarczymi, a nieuczciwością handlowców. Od końca marca do końca czerwca 2004 roku Narodowy Bank Polski i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów prowadził akcję „Unia Europejska — ceny”, której celem było zapobieganie sytuacjom, gdzie przystąpienie Polski do UE byłoby wykorzystywane jako ewentualny pretekst do podnoszenia cen. NBP uruchomił w tym celu również specjalną infolinię, która ruszyła 15 kwietnia i pozwalała każdemu na zgłoszenie niepokojących wzrostów cen. Projekt ten wzorowano na rozwiązaniu zastosowanym przez rząd włoski po wejściu w obszar wspólnotowy.

Widzenie UE przez Polaków

Rozmówcy sygnalizowali zmiany związane nie tylko z wejściem Polski do UE, ale także powodowane przez inne czynniki, jak na przykład wzrost cen surowców (ropy naftowej, węgla) na świecie. Podwyżki dotknęły przede wszystkim cen: cukru (wzrost o 19,6 proc.), paliw (11,2 proc.), koksu (10,9 proc.), ma-

teriałów do konserwacji mieszkania lub domu (8,3 proc.), artykułów farmaceutycznych (5,2 proc.), opłat za radio i telewizję kablową (4,8 proc.).

Jedną z najbardziej obawiających się akcesji grup społecznych byli rolnicy. Wątpliwości wiązały się przede wszystkim z niejasnościami w zakresie udzielania dopłat bezpośrednich oraz możliwymi podwyżkami cen maszyn rolniczych i wyrobów stalowych. Faktycznie podwyżki te nastąpiły, co wiązało się zarówno ze wzrostem stawki VAT z 0 proc. na 22 proc., jak i zwiększonym popytem na stal na rynkach światowych.

Wzrost cen uzasadniony nowymi regulacjami unijnymi odnotowano też w usługach w zakresie sportu i rekreacji, takich jak wstęp na różne imprezy. Podwyżki pojawiły się też w przypadku odzieży dla dzieci, wyrobów tytoniowych, cukierniczych i samego cukru (ceny w ciągu kilku tygodni poszły w górę nawet o 300 proc). Panika minęła dopiero po kilku tygodniach, a ceny spadły do ok. 3,50zł/kg. Od początku wiele mówiło się o podwyżce cen cytrusów, przede wszystkim bananów. Handlowcy skorzystali jednak z okazji zarobku i podnosili ceny wszystkich owoców — warto wiedzieć, że podobny mechanizm pojawił się we Włoszech wraz z wprowadzeniem do obiegu euro, a wynikał z nieuczciwego przeliczania lira.

Mniej kosztowały wyroby spirytusowe i likiery, ze względu na napływ lepszych gatunkowo alkoholi z zagranicy. Tę samą tendencję zaobserwowano również wśród win, nalewek i piw. Nieco tańsza na rynku stała się także odzież, sprzęt AGD oraz samochody używane.

Wedle wyników sondażu TNS OBOP z 2004 roku 90 proc. Polaków uważa, że po wejściu Polski do UE wzrosły ceny artykułów codziennego użytku. (52 proc. badanych zauważyło niewielkie podwyżki cen, a 38 proc. uznało, że ceny znacznie wzrosły). Zdaniem 7 proc. respondentów, ceny tych produktów po akcesji Polski do UE nie uległy zmianom.

Zmiany cen niektórych artykułów po akcesji Polski do UE (w złotych)

Podwyżki cen		Spadek cen	
Grudzień 2003	Grudzień 2004	Grudzień 2003	Grudzień 2004
Cukier biały 1,99/kg	3,50/kg	Pasta do zębów 7,17	6,44
Papierosy „Caro” 4,18	4,43/20 szt.	Sok jabłkowy 2,96/1 l	2,87/1l
Mięso wołowe 14,36/kg	19,37/kg	Cytryny 5,69/kg	4,64/kg
Czekolada mleczna 2,55	3,06/100 g	Proszek do prania 7,83	7,72/0,6 kg

Artykuł	Marzec 2004	Marzec 2005
Chleb 0,6 kg	0,75—1,7 zł	Ok. 1,6 zł
Masło extra 0,25 kg	1,99—2,77 zł	Ok. 3 zł
Cukier biały 1 kg	2,45—2,85 zł	Ok. 3,5 zł
Szynka 1 kg	10,99—13,29 zł	Ok. 14,69 zł
6 jaj	2,25—2,89 zł	Ok. 2,1 zł
Filety z mintaja 1 kg	11,93—13,47 zł	Ok. 13 zł
Mleko 2—2,5 proc. tłuszczu 1 l	1,19—1,68 zł	Ok. 1,45 zł
Oleje rzepakowy 1 l (krajowy)	4,45—4,49 zł	Ok. 4,50 zł

Źródło: „Kurier Lubelski”, 15 marca 2005

4. Perspektywa wprowadzenia euro i dołączenia do unii monetarnej — obawy Polaków i prognozy ekonomiczne dotyczące zmian cen i standardu życia

Z dniem przystąpienia do Unii Europejskiej Polska uzyskała status kraju trzeciego wobec euro (tzw. derogacja — wyłączenie jednego lub kilku krajów członkowskich z warunków ustawodawstwa UE).³ Zatrzymuje swoją walutę oraz dotychczasowe uprawnienia do kształtowania polityki pieniężnej. Jest także zobowiązana do przyjęcia unijnego dorobku prawnego (inaczej *acquis*) dotyczącego Unii Gospodarczo Walutowej i wprowadzenia w późniejszym okresie waluty euro. Aby jednak ta waluta mogła zostać wprowadzona w danym kraju konieczne jest spełnienie tzw. kryteriów konwergencji — wymaga się, aby gospodarki państw kandydujących do UGW wykazywały zbieżność z gospodarką strefy euro. Wypełnienie kryteriów zbieżności, sprecyzowanych w protokole Traktatu z Maastricht, jest niezbędne w staraniach Polski o członkostwo w Unii Gospodarczej i Walutowej.

Wymienia się cztery kryteria zbieżności, czyli inaczej konwergencji: wymaga się po pierwsze, aby deficyt budżetowy nie był wyższy niż 3 proc. PKB. Drugie kryterium przewiduje, że wielkość zadłużenia sektora finansów publicznych nie może być większa niż 60 proc. PKB. Kryterium stóp procentowych oznacza, że długoterminowe stopy procentowe (tzw. stopy referencyjne, czyli stopy długoterminowych obligacji skarbowych) nie mogą być wyższe o więcej niż 2 punkty procentowe od średniej z analogicznych stóp procentowych w trzech krajach Unii Europejskiej o najniższej inflacji.

Czwarte kryterium mówi, że stopa inflacji musi być nie wyższa niż 1,5 proc. ponad średnią stopę inflacji w trzech krajach EU z najniższym poziomem. Ponadto konieczny jest także udział w mechanizmie kursowym EMS (Europejski System Walutowy). Wahanie kursu waluty kraju — kandydata do euro — muszą mieścić się przez co najmniej dwa lata w przedziale ± 15 proc. wokół stałego kursu parytetowego oraz w okresie tych dwóch lat kurs waluty krajowej nie może być dewaluowany w stosunku do żadnej waluty krajów Unii Europejskiej na własny wniosek kraju pretendującego do członkostwa w UGW.

Powyższe kryteria są konieczne do wprowadzenia po to, by kraje unijne ubiegające się o członkostwo w UGW osiągnęły wysoki stopień stabilności ekonomicznej i zbieżności z rozwojem gospodarki strefy euro jeszcze przed przystąpieniem do niej. Zawierowania gospodarcze w jednym z państw obszaru wspólnej waluty mogą wyrzucić negatywny wpływ na rozwój pozostałych gospodarek strefy. Spełnienie tych kryteriów pomaga krajom ubiegającym się o członkostwo w UGW osiągnąć wysoki stopień stabilności ekonomicznej i zbieżność z rozwojem gospodarki strefy euro.

W rządowych planach przewidziano, że Polska przystąpi do eurostrefy już w 2009 roku. Żeby się tak stało, musi w pierwszej połowie 2006 roku przystąpić do europejskiego systemu wymiany walut ERM 2, a w 2007 roku wypełnić kryteria konwergencji traktatu z Maastricht.

Wprowadzenie euro ma szczególne znaczenie dla tych z przedsiębiorstw, które są zaangażowane w handel międzynarodowy i operacje finansowe. Już teraz obniżyły się koszty związane z operacjami finansowymi zabezpieczającymi przed ryzykiem zmian kursowych — ryzyko takie znika, gdy na pewnym obszarze można posługiwać się jedną walutą. Możliwość posługiwania się euro, zamiast walutami narodowymi, zmniejsza także koszty przy zakupie i sprzedaży tych walut. Euro może stworzyć polskim przedsiębiorcom większą możliwość zaopatrywania się w kapitał zagraniczny, gdyż inwestorzy z krajów UE chętniej zainwestują w przedsiębiorstwo z kraju z tą samą walutą. Wprowadzenie euro spowoduje większą przejrzystość cen, łatwiej będzie porównać ceny w Polsce z cenami np. w Hiszpanii — bez konieczności przeliczania złotych na euro. Wspólna waluta da nam szybsze informacje o tym co jest droższe a co tańsze, uproszczoną księgowość, łatwiejsze prowadzenie i korzystanie z rachunków bankowych i w ogóle obniżenie kosztów transakcji na obszarze, gdzie występuje inten-

sywny handel. Ponadto zmniejszą się koszty prowadzenia rachunków walutowych. Wzrośnie także poziom innowacji w polskich firmach, będących konsekwencją konkurencji z firmami z innych krajów UGW.

Polacy mają wiele obaw w związku z przyszłym wprowadzeniem euro. W Polsce każda niemal zmiana waluty, a mieliśmy ich w minionym stuleciu nie mniej niż pięć, wiązała się ze stratą. Przede wszystkim boimy się, że przeliczenie zarobków ze złotych na euro będzie niekorzystnie odbijać się na standardzie życia. Niektórzy uważają, iż ceny wzrosną, (będą takie jak w innych krajach UE), a pensje pozostaną takie same tylko przeliczone na inną walutę. Najprościej mówiąc obawiają się, że za swoje płace nie będą mogli kupić tyle towarów ile kupowali dotychczas. Wiele osób jest przekonanych, że poziom stopy życiowej nie tylko nie wzrośnie ale wręcz gwałtownie spadnie. Zwiększa się niepokój związany z przypuszczeniem wystąpienia nieprawidłowości przy operacji zmiany pieniądza. Zdecydowana większość społeczeństwa przewiduje występowanie oszustw i nadużyć w przeliczaniu cen towarów z waluty krajowej na euro oraz stosowanie praktyki tzw. „zaokrąglania cen w górę” pojawiającej się w krajach obecnie objętych wspólnym środkiem płatniczym. Poza tym istnieje powszechna opinia, że wszelkie umowy zawarte wcześniej w złotychkach (np. o prowadzenie rachunku bankowego, kredytowe, ubezpieczenia czy polisy emerytalnej) mogą stać się albo nieważne albo ich warunki zmienią się na niekorzyść klienta. Ponadto Polacy boją się że będzie wiele problemów z ewentualnym przerezagowaniem umów bądź nadmierną ilością dodatkowych formalności. Następnym utrudnieniem wydają się być warunki wymiany złotych na euro, które wg niektórych mogą być niekorzystne i trudne np. wysokie prowizje za zamianę lub nieliczne banki oferujące taką możliwość. Niepewność budzi w Polakach także ewentualna perspektywa dalszych zmian w naliczaniu podatku VAT po wejściu Polski do UGW, a co z tym się wiąże wzrost cen za towary i usługi. Mówi się też o przymusowych opłatach, które będą min. doliczone do cen towarów, aby pokryć koszty zmiany waluty. Niektórzy obawiają się likwidacji suwerenności Polski w dziedzinie polityki pieniężnej, czyli przekazania kompetencji Europejskiemu Bankowi Centralnemu z siedzibą w Frankfurcie nad Menem. Wyklucza to możliwość ożywiania gospodarki za pomocą przyspieszania inflacji. Nowy pieniądz może być drukowany przez Europejski Bank Centralny i żaden bank ani rząd nie może ponad ustalony limit wyemitować nawet jednego eurocenta. Polityka pieniężna jest międzynarodowo-

wa, ale polityka fiskalna narodowa: zamiast więc ratować się zwiększeniem strumienia pieniędzy, rząd będzie mógł podnieść podatki albo obniżyć wydatki. Tego też obawia się polskie społeczeństwo.

5. Podsumowanie

Akcesja Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku rozwiązała niektóre obawy Polaków związane z uczestnictwem we Wspólnocie. Jednocześnie na ich miejsce pojawiły się nowe związane z przystąpieniem Polski do unii monetarnej czy przyjęciem projektu konstytucji europejskiej, które będą za pewne silnie akcentowane na przestrzeni najbliższych lat. Należy pamiętać, że integracja jest procesem ciągłym i wiąże się z nieustannym dopasowywaniem jej instrumentów do sytuacji gospodarczej, ekonomicznej i społecznej krajów w niej uczestniczących. Polska i Polacy, pomimo wielu obaw i problemów, wyrażając gotowość do uczestnictwa w jej strukturach wzięli na siebie nie tylko obowiązek dostosowania się ale także przywilej czynnego udziału w procesie decydowania o jej kształcie także w sferze finansowej.

Prognozy, statystyki a także doświadczenia innych krajów europejskich w odniesieniu do Polski wypadają korzystnie. Należy zatem oczekiwać, że standardy życia w naszym państwie stopniowo zaczną ulegać poprawie. Wydają się również, że obawy społeczne związane z członkostwem w Unii Europejskiej nie są już tak wyraźnie akcentowane, chociaż wciąż dyskutuje się i śledzi zmiany w życiu społecznym i gospodarczym. Można powiedzieć, że przechodzimy do nowego etapu, którego celem jest osiągnięcie integracji poprzez unię monetarną. Najprawdopodobniej proces ten będzie wymagał kolejnych wyrzeczeń. Jedno jest pewne: będziemy bogatsi o nowe doświadczenie o charakterze polityczno-społecznym i musimy nauczyć się wykorzystywać je w umiejętny sposób.

Idea wprowadzenia Polski do strefy euro jest dobra, a cel ma wiele zalet. Jednak nie sposób nie pamiętać, że samo wdrażanie reformy walutowej może pociągnąć za sobą różnorakie, nie zawsze pozytywne dla społeczeństwa, konsekwencje. Proces ten może stać się polem nadużyć (choć nie musi), może napotkać większe przeszkody, niż prognozowane. Jednak aspekt negatywny w szerszym ujęciu jest niewspółmiernie mały w stosunku do możliwych korzyści.

Bibliografia

CBOS, czerwiec 2003, *Nadzieje i obawy związane z integracją*

CBOS, maj 2004, *Stosunek do członkostwa Polski w Unii Europejskiej po rozszerzeniu*

TNS OBOP, kwiecień 2000, *Sytuacja materialna Polskich rodzin*

Kądziołka J., Kocimowski K., Wołonciej E.: *Świat w liczbach 1994/1995*, Warszawa 1995

Kądziołka J., Kocimowski K., Wołonciej E.: *Świat w liczbach 1995/1996*, Warszawa 1996

Kądziołka J., Kocimowski K., Wołonciej E.: *Świat w liczbach 2004/2005*

Śpiewak P.: *Europospolita*, „Wprost”, nr 1118, (2 maja 2004)

Polacy wobec Unii Europejskiej, czyli jak tworzymy historię (tekst dostępny na stronie: www.pentor.pl/20449.xml)

Dziaman A.: *Dostaliśmy po kieszeni*, „Kurier Lubelski”, 15 marca 2005.

Kienzler I.: *Leksykon Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s. 426

Przypisy

¹ GUS. Obliczenia własne L. Nowak z uwzględnieniem metodologii przedstawionej w UNDP 2003.

² P. Śpiewak: *Europospolita*, „Wprost”, nr 1118 (2 maja 2004).

³ I. Kienzler: *Leksykon Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s. 426.